

KURJER WIECZORNY

Nr. 146.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Piątek 30 czerwca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi u odbiorcy
oraz na prowincji a prze-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
mk. 150.—, 1 strona i w tekście —
mk. 100.—, nekrologi mk. 100.—, swytsaine
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszczanie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś II seria (ostatnia)
„INDYJSKIEGO GROBOWCA“
pod tyt. 440-3
„Tygrys z Eschnapura“

Sledztwo w sprawie zamordowania Rathenau'a.

Czego żąda niemiecka prasa lewicowa.

BERLIN, 30 czerwca. (A. P.) Niemiecka prasa lewicowa domaga się, ażeby śledztwo w sprawie zamordowania Rathenau'a zdać w zupełnie inne ręce. Główny komisarz Heller, który prowadzi śledztwo, jest zdaniem prasy lewicowej znany jako nieprzejednany wróg komunistów i organizacji robotniczych. Komisarz kryminalny Weitzel, który prowadzi śledztwo w sprawie przesyłanych Rathenau'owi listów z groźbami jest również zdaniem lewicowców nie odpowiedni, gdyż spełniał funkcje oficera łącznikowego z górnolaskim Selbstschutzem w Wrocławiu. Komisarz Heslack, któremu powierzono śledztwo przeciwko wszystkim tajnym organizacjom reakcyjnym, uważany jest jako prowokator i zapisał się niepocholebnie podczas procesu przeciwko komunistom, przy czym prowokował i przekupywał różnych świadków.

„Rote Fahne“ powiada, że o ile nie zostaną usunięci wszyscy urzędnicy, którzy uprawiają wspólną z monarchistami politykę, dopóty nie będzie można mieć nadziei co do przychycenia sprawców zamachu.

BERLIN, 30 czerwca (Pat). „Vorwärts“ podaje, że Helfferich zaofiarował nagrodę 100,000 marek za wykrycie mordercy ministra Rathenau'a. Także narodowa partja niemiecka zaofiarowała na ten cel 200,000 marek.

Prezes policji sum tych jednak nie przyjął.

BERLIN, 30 czerwca. (Pat). W. Jeden z morderców Rathenau'a, 29-letni Ernest Werner Techow został dziś przed południem aresztowany w pobliżu Frankfurtu nad Odrą. Jest to ten sam osobnik, który kierował automobilem. O jego osobie pisze „Berliner Zeit. am Mittag“, że jest on drugim synem zmarłego radcy Techowa i jak donoszą, Techow w ostatnich dniach wyjechał z domu. Wieczorem w niedzielę, wyjechał pociągiem do Halle i zamieszkał u jednego ze swych przyjaciół. W poniedziałek, Techow udał się do Frankfurtu n. Odra, gdzie wysłędzili go urzędnicy policji, którzy dowiedzieli się, że przebywa on u swego wuja w posiadłości ziemskiej. Posiadłość tę osaczyli agenci policji kryminalnej. Aresztowany usiłował stawiać opór, uległ jednak przemocy i przeczcy, jakoby brał udział w morderstwie. Biuro prasowe policji donosi: Policja berlińska aresztowała porucznika rezerwy Wintera, któremu udowodniono nie tylko to, że wiedział o zamachu, ale także, że brał udział w zamachu. Winter był na zebraniu, na którym układano plan morderstwa i że pomagał on sprawcom zamachu przy wykonaniu morderstwa. Wyszukał on dla Techowa garaż,

Klub Pracy Konstytucyjnej-języckiem u wagi

Sprawa ordynacji wyborczej. -- Możliwość zmian projektu w 3 czytaniu. -- Stosunek klubu do gabinetu p. Słwińskiego. -- Możliwość powrotu p. Stesłowicza. -- P. Federowicz w sieci intryg endeckich.

(Telefonem z Warszawy)

Dziś od rana odbywa się w sejmie posiedzenie Klubu Pracy Konstytucyjnej, poświęcone przedewszystkiem sprawie projektu nowych zmian w ordynacji wyborczej. Jak wiadomo inicjatywa do tych zmian wychodzi z klubu N. Z. L. i Klubu Mieszczańskiego.

O ileby Klub Pracy Konstytucyjnej zmienił swe stanowisko, kompromis osiągnięty przy drugim czytaniu zostałby anulowany i cały projekt w trzecim czytaniu przybrałby zupełnie inne formy.

Mówią też, że jednocześnie Klub Pracy Konstytucyjnej będzie się zastanawiał nad swoim stosunkiem do gabinetu p. Artura Słwińskiego.

Część klubu jest zdania, że wobec anarchistycznej agitacji, którą zaraz rozpoczęły organy prasy narodowo-demokratycznej

należy p. Słwińskiemu udzielić wydatnej pomocy politycznej.

Gdyby ten punkt widzenia zyskał w K. P. K. większość,

p. Stesłowicz wróciłby do gabinetu w charakterze ministra poczty i telegrafów.

Jednakże liczyć na to napewno nie można, gdyż część klubu z p. Federowiczem na czele znajduje się w sieci intryg endeckich, z których nie zamierza się wcale wydostać.

Nowa konferencja międzynarodowa.

RZYM, 30 czerwca (Pat). Według dziennika „Dzienne“ toczą się między rządami koalicyjnymi rokowania, w celu zwołania nowej konferencji międzynarodowej, która miałaby się odbyć w sierpniu b. r., w jednej z miejscowości Riwier francuskiej. Inicjatywa wyszła od Lloyd George'a, a i która jak słychać, została zaakceptowana przez Poincaré'go.

w którym umieszczono auto do chwili wykonania zamachu. W. Winter jest członkiem szeregu prawicowych organizacji. Znalaziono u niego listy Helffericha, Ludendorfa, Jakowa, Westarpa. Policja aresztowała następnie dwóch kupców berlińskich, właścicieli garażu, w którym umieszczono było auto. Aresztowano także dwóch uczniów szkoły średniej i jednego studenta uniwersytetu, podejrzanych o współudział w morderstwie, względnie o współwiedzę, między nimi znajduje się brat Techowa.

Następca Rathenau'a.

Ma nim być dr. Breitscheid.

BERLIN, 30 czerwca (A. P.) — Kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych po zamordowanym kanclerzu Rzeszy Wirth. Według pogłosek, krążących w kuliach parlamentu posiada wszelkie widoki przejścia kierownictwa spraw zagranicznych niezawisły socjalista dr. Breitscheid, który należał do czas całej swej politycznej kariery do różnych partji. Przywołanie nowozamianowanego w Warszawie posła Rauschera komentowane tutaj jest również jako oznaka, że rząd zamierza powierzyć mu ministerstwo spraw zagranicznych. Między wymienionymi kandydatami na ministra spraw zagranicznych wymieniają również hr. Kesslera, oraz hr. Brockdorff-Rantau'a.

Min. Ulrichs otrzymał list z prośbami.

BERLIN, 30 czerwca (A. W.). Minister Ulrichs otrzymał pismo od tajnej organizacji wojsk z zażądaniem, że czeka go los Rathenau'a.

Pożegnanie p. Ponikowskiego.

WARSZAWA, 30 czerwca (tel. od nasz. kor.) Dziś o godz. 10-ej rano w gmachu prezydium rady ministrów, urzędnicy pod przewodnictwem dyr. departamentu p. p. Studzińskiego i Lechowicza żegnali następującego premiera p. Ponikowskiego.

W imieniu zebranych przemówił dyr. Lechowicz, podkreślając zasługi polityczne i zalety charakteru p. Ponikowskiego, które zyskały mu wśród urzędników prezydium głęboki szacunek i sympatię. P. Ponikowski dziękując za wyrazy pożegnania podkreślił sprawność działania urzędu prezydjalnego rady ministrów.

Rozporządzenie o obronie republiki niemieckiej.

BERLIN, 30 czerwca (A. W.) — Wczoraj o północy weszło w życie rozporządzenie o obronie republiki. Na mocy tego rozporządzenia, udział w tajnych organizacjach lub materialne poparcie organizacji, których celem jest obalenie republiki, podlega karze śmierci lub dożywotniego więzienia.

Uznanie rządu francuskiego dla premiera Bratianu.

BUKARESZT, 30 czerwca. (Russpress). — Po ceremonji, jaka się odbyła w mieście zurżewie, wyjęcia z grobów trumien żołnierzy francuskich, jacy padli na froncie rumuńskim, w celu przewiezienia ich do Francji, poseł francuski w Bukareszcie Deszner wystosował do premiera Bratianu list z wyrażeniem uznania za życzliwość jaką władze rumuńskie okazały podczas tej ceremonji narodowi francuskiemu.

O zwrot wsi w powiecie kwidzińskim.

GDĄŃSK, 30 czerwca (A. P.) Wiadomość podana przez nas, o toczących się pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim pertraktacjach, w sprawie zwrotu 5 wsi powiatu kwidzińskiego, przyznanych po plebiscycie Polsce, znajduje poniekąd potwierdzenie w mowie, którą wygłosił kanclerz Rzeszy Wirth, w niedzielę po południu w parlamencie niemieckim. Wirth zaznaczył najwyraźniej, że los 5 przyznanych Polsce wsi nie został jeszcze definitywnie rozstrzygnięty. Ze słów kanclerza Rzeszy możnaby wnioskować zatem, że w sprawie wsi tych prowadzą się jeszcze jakieś pertraktacje, czy to z rządem polskim, czy też z radą ambasadorów. Zdwojona czynność narodu polskiego, który powinien otrzymać natychmiast szczegółowe wyjaśnienie rządu polskiego, będzie wobec tego zupełnie na czasie.

Zaburzenia w Irlandji.

DUBLIN, 30 czerwca (Pat) H. Bombardowanie głównej kwatery wojskowej w Four Courts trwa w dalszym ciągu. Powstańcy zaopatrzeni obficie w amunicję i żywność rozszerzają swą działalność, zajmując hotele, gmachy publiczne i domy prywatne, które fortyfikują, mając na celu przeszkodzenie w operacjach głównie skierowanych przeciwko Four Courts. Wojsko regularne ufortyfikowało również szereg domów. W ostatnich walkach padło bardzo wielu zabitych i rannych, również i wśród cywilnej ludności. Komunikacja kolejowa przerwana w wielu miejscach.

Niemcy i Rosja.

MOSKWA, 30 czerwca (Russpr). Rząd niemiecki zawarł z bolszewikami porozumienie na zasadzie którego sowieci oddali Niemcom trzy gmachy w Moskwie wzamian za gmach poselstwa niemieckiego w Piotrogradzie.

Najlepsza pora

396-2

kupie garderobę w firmie Szmehel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160, jest teraz!
Palta męskie 28.000 35.000
Garnit maryn. 28.000 38.000
Spodnie 7.500 9.500
Palta damskie 14.500 17.000
Suknie etamin. 8.500 9.500 11.500

Poincaré o konferencji w Hadze.

PARYŻ, 30 czerwca. (Pat). — Odpowiadając w senacie na interpelację, Poincaré powtórzył zapewnienie dane izbie, że konferencja w Hadze jest wyłącznie zebraniem rzeczoznawców o charakterze technicznym. Następnie premier oświadczył, że sprawa odszkodowań znalazła się na rozdrożu, a rząd francuski będzie się starał, aby doprowadzić do tego, aby stała się „impasse“. Poincaré zaznacza, że Niemcy nie zredukowały swych wydatków i nie zreformowały statutu fiskalnego, a zwiększyły obieg pieniędzy papierowych oraz że moratorium udzielono Niemcom tylko z tem zastrzeżeniem, że dokonana będzie kontrola finansowa nad ich gospodarstwem. Następnie odbyło się zebranie bankierów, którego wyniki zawierały pragnienie, przeprowadzenia nowej redukcji długów Niemiec. Rząd francuski nie zgodził się na to, aby bankierzy nie uwzględniły uzyskanych gwarancji i starał się zorganizować kontrolę nad finansami Niemiec. Poincaré wykazuje następnie, że nędza Niemiec jest jedynie zewnętrzną. W Niemczech życie jest mniej drogie, niż gdzie indziej przemysł daje olbrzymie dochody, odpływające zagranicę. Eksport niemiecki domaga się wypłat w dewizach zagranicznych, których nie wymieniają na marki, lecz używają do kupna towarów lub składają zagranicą. A Niemcy zaniebują postanowienia traktatu, naruszają gwarancje udzielone wierzycielom i czynią olbrzymie wydatki na odbudowę i powiększenie floty handlowej przyczem mają pokrycie w Rzeszy, która poświęciła 12 miliardów marek na ten cel. Zużytkowując w ten sposób finanse, które powinny się znaleźć w rękach sojuszników, marzą oni o nowej hegemonji ekonomicznej. Wydatki na tego rodzaju cele nie mogą być dopuszczalne, chyba, że Niemcy rozpoczną jednocześnie spłatę długów. Mimo kryzysu, Niemcy rozporządzają kapitałami i dochodami, które mo dyby przekazać swoim wierzycielom. Poincaré zaznacza, że dochody w przemyśle niemieckim wynoszą przeciętnie 40 proc. i wykazuje, że przemysłowcy niemieccy mają przytem w tem interes.

Groźby księcia Jerzego.

PARYŻ, 30 czerwca. (Russpr.) „Les Dernieres Nouvelles“ piszą, że przebywający we Francji brat króla jugosłowiańskiego Aleksandra, Jerzy, wysłał listy pełne pogroźek do króla, prezesa ministrów Pasicza i wybitniejszych polityków serbskich.

Prasa londyńska komunikuje, że rząd serbski zamierza wystąpić o uznanie księcia Jerzego za chorego psychicznie i zamknięcie go w domu zdrowia.

Morderstwo polityczne i obrona Rzeczypospolitej

Żaden, z dotychczasowych zamachów w Niemczech, nie zburzył tak opinii publicznej, jak świeże morderstwo Rathenau'a. Ani bezpośredni mordercy, ani ich kierownicy i inspiratorzy nie zostali dotąd wykryci, jednakże opinia publiczna za moralnych sprawców zbrodni uważa monarchistów i nacjonalistów, którzy swą niesumiennością i wrogą agitację popychają słabe głowy i niezrównoważone charaktery pewnego rodzaju fanatyków, do czynów zbrodniczych. Trudno przypuścić, iżby brali w nich udział wyżsi generałowie jak Hindenburg, Ludendorff i inne filary cesarstwa, konserwizmu i militarystyki. Wszak najbardziej ograniczeni z nich chyba rozumieją, że na tej drodze Niemcy doczekają się tylko nowej katastrofy, która nie tylko pogrzebie niepowrotnie monarchię, lecz bardzo utrudni i pod znakiem zapytania postawi odrodzenie państwa Rzeszy.

Zresztą morderstwo wbrew intencjom swych sprawców pokazało, że ruch reakcyjny dążący do restauracji monarchicznej w Niemczech w drodze gwałtownego przewrotu jest pomimo rozpowszechnionych uczuć monarchicznych słaby i nie mógłby liczyć na sukcesy, gdyby nawet koalicja nie stanowiła w tym względzie niezwykłej przeszkody.

Dążność do energiczniejszej obrony republiki i pokoju społecznego objawiła się po morderstwie w dwóch kierunkach. Rząd, mając w tym wypadku za sobą przeważną większość opinii, zamierza dla stłumienia orgji, skrytobójczej uciec się do pewnych środków wyjątkowych, które ułatwiłyby ściganie przestępców oraz zapobieganie dalszym zamachom. Nie będzie to rzecz łatwa, gdyż władze prowincjonalne, tak samo jak i wyższe instancje sądowe, do których to ma należeć, skutkiem swej sympatii dla starych porządków, nie będą działały dość sprawnie i stanowczo.

To też bodaj ważniejszą rzeczą jest ujęcie obrony Rzeczypospolitej przez klasę robotniczą, która zjednoczyła się na tym punkcie i zaznaczyła swą zgodną postawę ogólnym strejkami demonstracyjnym, oraz szeregiem innych manifestacji. Co więcej, są w toku układy pomiędzy socjalistami większości rządowej a niezależnymi, które mają na celu wciągnięcie tych ostatnich do wspólnej obrony Rzeczypospolitej przeciw monarchicznej i nacjonalistycznej reakcji. Układy te nie dały dotychczas konkretnego rezultatu, ale jak słychać przygotowały grunt do ewentualnego porozumienia także na gruncie pewnych spraw gospodarczych, zaczepiających o interes klasowy masy robotniczej.

Bezmyślne i ohydne morderstwo wydaje rezultaty wprost przeciwnie zamiarom swych ukrytych reżyserów.

Vigil.

Telefon w każdym domu angielskim.

W londyńskiej izbie gmin zażądał minister poczt, Kellavay, kredytu 15 milionów funtów szterlingów na rozszerzenie angielskiej sieci telefonicznej. Minister ów zaznaczył, że celem jego jest, by każdy dom angielski tak w mieście, jak na wsi, posiadał swój własny telefon.

Najwyższy sąd gdański o Kasynie gry w Zoppotach.

Kasyno jest instytucją niemoralną i umowy z nim nie doznają ochrony prawnej.

GDANSK, 30 czerwca (A. P.). Tutajsza izba cywilna sądu krajowego wydała charakterystyczny wyrok w sprawie kasyna gry w Zoppotach. Przyczyną zajęcia się sądu sprawą kasyna była skarga, którą wniósł jeden z krupierów przeciwko zarządowi kasyna z żądaniem o zapłatę należnej mu sumy na mocy zawartego kontraktu. Sąd skargę odrzucił, motywując orzeczenie swe argumentami drugorzędowymi dla kasyna zoppockiego. Orzekł, że kasyno jest instytucją niemoralną i kontrakty zawierane z nią nie mogą mieć żadnej ochrony prawnej. Wprawdzie kasyno jest tolerowane przez senat, tolerowanie

to jednak jest przeciwne prawu. Według obowiązujących ustaw uczestniczenie w grze hazardowej w publicznych lokalach gry jest przestępstwem, które ścigane jest więzieniem, utratą czci obywatelskiej, oddaniem pod dozór policyjny i publiczne ogłoszenie odnośnej kary.

Wyrok ten sądu, przeciw któremu założono apelację, jest bezwzględnie potępieniem nie tylko kasyna zoppockiego, ale i senatu, który toleruje kasyno, mimo, że w roku 1920 sejm gdański jednomyślnie wypowiedział się za zniesieniem tej szulerni.

Szykanowanie polaków w Gdańsku.

Utrudnienia meldunkowe. — Za czytanie polskiej gazety.

GDANSK, 30 czerwca (A. P.). W ostatnich dniach mnożą się tutaj wypadki szykanowania obywateli polskich, których władze gdańskie mimo umowy polsko-gdańskiej stale uważają za obywateli niemieckich i na tej podstawie stosują wobec nich najostrejsze przepisy meldunkowe. Na tym tle przyszło do oburzającego zajścia w dniu wczorajszym z obywatelem polskim dyrektorem „Tkaniny” p. E. Schoenem.

Pan Schoen wypełnił jak należy w chwili przyjazdu swą kartę meldunkową, mimo to w dniu, w którym chciał wyjechać, wezwano go do urzędu policyjnego i zażądano grzywny karnej za rzekomo spóźniony meldunek. Urzędnik policyjny zachowywał się przytem prowokująco, wykrzykując, że nie jest to Polska, ale wolne miasto Gdańsk.

Nie dość na tem: Gdy p. Schoen żądał karę zapłacił zapowiadając, że protestuje przeciwko wymierzaniu urzędnikowi wybiegów za nim i w korytarzu gmachu policyjnego rzucił się na niego czynnie. Jak dowiadujemy się, p. Schoen zwrócił się do odpowiednich władz polskich z żądaniem satysfakcji i ukarania odnośnego urzędnika. Raz jednak sprawą tą powinni zająć się też posłowie sejmu warszawskiego, aby zwrócić uwagę rządowi na konieczność energiczniejszej ochrony praw obywateli polskich w Gdańsku.

GDANSK, 30 czerwca (A. P.). Od pewnego czasu daje się tutaj zauważyć ponowne szykanowanie obywateli polskich, którzy przyjeżdżają do wolnego miasta Gdańska. Codziennie słyszymy skargi naszych rodaków, którzy są łżeni i napastowani w lokalach i na ulicy przez Niemców gdańskich. Dzisiaj, w godzinach popołudniowych zaczęli b. wicekonsula polskiego z Kwidzyna p. P. w tramwaju za to, że czytał gazetę polską.

Napastnik, jak się później okazało posłuszkowy wachmistrz policyjny Simmat, zamieszkały we Wrzeszczu przy Schwalbengasse pod nr. 5-tym, który według własnych zeznań przekazany został obecnie przez senat do innej służby urzędowej, usiłował p. P. wytrącić polskie pismo z ręki i wrzeszczał przytem na cały głos, że po polsku w tramwaju i publicznie czytać nie wolno, bo można to czynić w domu bez publicznej obrazy narodowych uczuć niemieckich. Tylko dzięki zrównoważonej podstawie p. P. i jego spokojowi zachowanemu w czasie napaści nie przyszło do większej awantury. Na spokojne odpowiedzi rzucił rozjuszony urzędnik ciężkie obelgi przeciwko Polsce i przeciwko narodowi polskiemu. W drodze do policyjki wyrwał się pan wachmistrz z rąk prowadzącego go policjanta i zamierzał zbiec, został jednak doścignięty i odstawiony do rewiru celem stwierdzenia personalji.

Tajne organizacje w Niemczech.

BERLIN, 30 czerwca (A. P.). — W poniedziałek po południu dokonano jeszcze kilku sensacyjnych aresztowań członków tajnej organizacji C. Organizacja ta działa, o ile nam wiadomo, głównie na Górnym Śląsku i w Bawarii. Obok organizacji (Konsul) istnieją jeszcze pokrewne organizacje H (Heinz), która ze Śląska Górnego przeniosła działalność swą częściowo na Gdańsk i częściowo na Prusy Wschodnie, oraz organizacja E. (Escherich), która działa obecnie przeważnie w środkowych Niemczech. Organizacja H. miała w Gdańsku przez czas dłuższy swego przedstawiciela, który zamieszkiwał we Wrzeszczu w hotelu Kir-

cha, a następnie przy ul. Kolejowej pod nr. 1. Przedstawiciel ten zbierał wszelki materiał, dotyczący Polski, przy pomocy jakiegoś polaka, pochodzącego z Górnego Śląska, przybierającego coraz to inne nazwiska i zyskującego sobie zaufanie łatwowiernych polaków przez opowiadania o swych bohaterstwach i czynach, podczas powstania na ziemi poznańskiej. Aresztowania członków organizacji C. stoją w związku z zamordowaniem Rathenau'a. Według doniesień „Unji telegraficznej” wpadły władze śledcze na trop organizacji, która spowodowała zamach na rosyjskiego przywódcę kadetów Miljukowa.

Z Rosji.

Tajemniczy parowiec.

„Les Dernieres Nouvelles” komunikują, że na początku czerwca komisarz komunikacji, Dzierżyński, polecił zarządowi komunikacji wodnej na Białym morzu przygotować jeden z najlepszych statków, w celu natychmiastowego wysłania do jednego z portów Europy zachodniej cennego i poufnego ładunku.

Rozkaz Dzierżyńskiego był wypełniony ściśle i w tych dniach przybyła do Archangielska pierwsza partja ładunku, składająca się z olbrzymich i ciężkich beczek, naladowanych, jak

przypuszczają, metalami. Przewożenie i ładowanie odbywa się pod wzmocnioną ochroną, prócz tego przysłano z Moskwy zaufanych ludzi, którzy mają eskortować statek.

Ładowanie parowca jest już na ukończeniu, nie może on jednak wyruszyć, dopóki nie przyjedzie jeden z wybitniejszych komisarzy z Moskwy, który ma zawieźć ładunki na miejsce przeznaczenia.

Tajemniczy parowiec wywołuje w Archangielsku różnorodne komentarze.

Kupujcie bilety skarbowe w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Rosja sowiecka przez różowe szkła optymisty

Pomyślny stan zasiewów. — Walka z analfabetyzmem. — Czego uczą w szkołach sowieckich. — Pani Leninowa nauczyła czytać i pisać około 4 milionów ludzi. — Skutki nowego kursu polityki ekonomicznej.

Profesor Klemperer, bawiący obecnie w Moskwie u żony chorego Lenina, w następujący sposób opisuje swe wrażenia:

Codziennie udaję się autem z mieszkania mego w Moskwie do miejscowości Gorki, gdzie w willi byłego policmajstra moskiewskiego mieszka Lenin. Droga wije się wśród niewielkich zagajników i pól. Jak okiem sięgnąć, wszędzie tan przy łanie pięknego życia. Tak samo wspaniale przedstawia się pszenica i inne zboża, a gdzieś w głębi żyta przecinają pasy kartofli. Później ogromne przestrzenie oziminy i znów morze żyta, pszenicy i jęczmienia. W niektórych miejscach dopiero sięja i chłop na koniu prowadzi plug.

Nieskończone łąki rozciągają się aż do krańców horyzontu, a wszystko pokryte bujną roślinnością. Niewiele pasącego się bydła, ale jest to zrozumiałe.

W pobliżu wiosek, przez które droga prowadzi, widzimy dużo jarzyn, niezliczoną ilość kapusty, buraki, szparagi i całe pola tyczek podtrzymujących chmiel.

Wszędzie ludzie pracują w polu, specjalnie kobiety i dorastające dzieci.

Po drodze spotykamy niezliczoną ilość wózków chłopskich, które długim sznurem ciągną do miasta. Wiozą jarzyny, a wracają obciążeni licznymi skrzyniami, workami i beczkami.

Konie nieźle się przedstawiają, a chłopcy są dostatecznie odziani.

W okolicach Moskwy chłop jest do pewnego stopnia kulturalny, sprytny i ma świadomość swej siły i znaczenia w państwie. Chętni się, że Kalinin jest także chłopem.

Rolę, na której pracują, otrzymują w dzierżawę. Dzierżawa jest dożywotnia i dziedziczna. Ziemi nie wolno sprzedać, ani odstąpić, ale zbiory należą do dzierżawcy, z wyjątkiem dziesięciu procent, które obowiązuje się dostarczyć państwu.

Jeżeli urodzaj będzie takim, jak się narazie zapowiada, to finanse rosyjskie otrzymają hojną zapomogę.

Cała nadzieja Rosji jest w tych zbiorach.

Lepsze odżywianie ludności podniesie wydajność pracy, a zapasy zboża i powiększenie inwentarza spowoduje sanację finansów i naprawę waluty.

Dwa lub trzy dobre urodzaje i Rosja odżyje — tak marzą wszyscy roslanie.

Stońce zdaje się czynić wszystko, co w jego mocy, by doprowadzić nieskończonym rzeszom głodnych, czekających z utęsknieniem zbiorów.

Nietylko w środkowej Rosji urodzaje się tak świetnie zapowia-

dają. Amerykański farmer, który objeżdżał Ukrainę, opowiada to samo o całym południu Rosji.

Tak jak natura czyni wszystko, by pokryć zbożem pole, tak nowa władza Rosji czyni wysiłki, by podnieść poziom umysłowy i rozwój cielesny dorastającej młodzieży.

Smutny stan finansów nie pozwala na rozwój szkolnictwa w wielkim stylu.

Dotychczas nie zaprowadzone jest przymusowe nauczanie, gdyż niema dostatecznej ilości szkół.

W tych zaś szkołach, które istnieją, napływ żadnych wiedzy jest olbrzymi.

Istnieją tylko państwowe szkoły, wszelkie prywatne nauczanie jest surowo wzbronione.

Religji w szkołach nie uczą, ale istnieją specjalne stowarzyszenia religijne, które się tem zajmują i państwo nie stawia im żadnych przeszkód.

Zarzucono także języki starożytne, za to uczą niemieckiego, francuskiego i angielskiego, matematyki, fizyki, historii i ekonomji politycznej.

Obowiązuje także gimnastyka. Ale specjalną opieką państwa cieszą się szkoły dla dorosłych analfabetów i dla tych wszystkich, którzy za czasów carskich nie mieli okazji do nauczania się czegoś.

Każda, choćby najmniejsza wioska posiada szkołę dla dorosłych.

Tę gałąź szkolnictwa otacza specjalną opieką pani Leninowa.

Opowiadała mi, że w ciągu ostatnich lat nauczyło się czytać i pisać około czterech milionów ludzi, i że zapewne wkrótce trudno będzie w Rosji spotkać analfabeta.

Taką samą starannością otoczone jest wykształcenie żołnierzy czerwonej armji.

Z każdym rokiem, podnosi się poziom wykształcenia i uświadomienia politycznego, czerwonego żołnierza.

Podczas pobytu mego obcowaniem nie tylko ze zwolennikami teorii komunistycznych. Dokoła moich znajomych zaliczałem także wielu bezpartyjnych, którzy bardzo ucierpieli podczas rewolucji.

Były to ciężkie czasy, gdy Moskwa w ciągu całych miesięcy żywiła się zmarzniętymi kartoflami lub rzepą, gdy życie każdego obywatela wisiło na włosku i gdy na ulicach walczone dzień i noc.

Ci wszyscy przyznają, że warunki się poprawiły, że powrócił spokój i ład, i że od czasu, gdy rząd zmienił swą politykę ekonomiczną, gdy własność prywatna jest do pewnego stopnia uznana, i gdy przemysł i handel mogą się swobodnie rozwijać, można mieć nadzieję, że Rosja nareszcie podniesie się z swego upadku i wróci do czasów normalnych.

Manifestacje antypolskie wszech Niemców.

KWIDZYN 30 czerwca (A. P.). Korzystając z okazji uroczystości świętojańskich, urządziły tu w sobotę wszechniemieckie partie prawicowe związki nacjonalistyczne, oraz stowarzyszenia monarchistyczne wielkie manifestacje antypolskie w Kurzebraku, w pobliżu przynajmniej Polce portu. Po wygłoszonych podszczuwających przeciwno entencie narodowi polskiemu mowach, powzięto rezolucję, w której zebrani domagają się zmo-dyfikowania granic między Niemcami a Polską oraz przyznania Niemcom co najmniej połowy Wistły. W rezolucji tej powiedziano m. in.: Polska nie posiada po prawej stronie Wistły żadnego żywotnego gospodarczego zainteresowania. My jednakże jesteśmy bez wybrzeża Wistły i bez Wistły skazani na zagładę. Posiadamy wszelkie prawo wschodniego dostępu do Wistły i używania rzeki do wszy-

stkich naszych potrzeb. Prawa te są dla nas zagadnieniem życiowym, z których nie możemy zrezygnować bez wydania wyroczni na siebie samych. Nie możemy być zależni od woli innych. Dostęp do rzeki musi nam być dozwolony bez pytania się o zezwolenie urzędników polskich. Jeżeli nie nadszedł jeszcze czas przeprowadzenia w całości naszych postulatów co do Wistły, to będziemy musieli odczekać korzystniejszych czasów. Jesteśmy zdecydowani raczej znieść obecny stan, aniżeli zgodzić się na uregulowanie uzależnione od dobrej woli sąsiadujących z nami państw.

Podobne manifestacje antypolskie urządzono również we wszystkich wsiach w pobliżu Wistły powiatu sztumskiego, przyczem głównie nauczyciele wygłaszali przeciwko Polsce, podszczuwające mowy.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

30

PIĄTEK

Dziś: Wap. św. Pawła
Jutro: Nawiedz N.M.P.
—
Wschód słońca o g. 3.17.
Zachód słońca o g. 8.00
Wschód księżyca o g. 7.34 r.
Zachód księżyca o g. 9.48 w.
Długość dnia g. 16.41
Ubyło dnia m. 2

O wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych.

W nr. 46 „Dziennika Ustaw” d. 22 czerwca ogłoszono rozporządzenie o wymijaniu i wyprzedzaniu na drogach publicznych.

Na mocy tego rozporządzenia, wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wozienia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt jako to: kierownicy pojazdów mechanicznych, woznice, cykliści, jeźdźcy i poganiasze, zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swymi pojazdami lub zwierzętami na prawo.

Również winni zboczyć na prawo gdy zostaną wyprzedzani, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym samym kierunku, winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzec wołaniem o swem zbliżeniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzaniem znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrajach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

Przekroczenia postanowień tego rozporządzenia będą karane na zasadzie art. 21 i art. 22 powyższej ustawy z dnia 7 października 1921 r.

Dla miast, w których ruch na liniach kolei miejskich (tramwajów) odbywa się w lewo, do czasu przeprowadzenia koniecznych zmian technicznych, celem przystosowania linii do ruchu po prawej stronie, które winno nastąpić nie później niż w ciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, wojewodowie uregulują bezpieczeństwo i porządek miejscowego ruchu publicznego, ze względu na tymczasową różnicę kierunków jazdy kolei miejskich a innych pojazdów.

Nowy cennik papierosów.

Od jutra wchodzi w życie nowy cennik tytoniu i papierosów. Cennik wyrobów tytoniowych fabryk prywatnych będzie od jutra następujący:

Papierosy: gatunek średni A — sztuka 7 marek; przedni B — sztuka 8 i pół mk.; przedni A — sztuka 10 marek; najprzedniejszy B — sztuka 12 mk.; najprzedniejszy A — sztuka 15 mk.; luksusowy B — sztuka 20 mk.; luksusowy A — sztuka 25 mk.

„Ponowa”.

„Ponowa” pisma poświęconego literaturze i sztuce — № 5 ukazał się w sprzedaży. Zawiera następujące prace: dr. M. Natęcz-Dobrowolskiego „Polskie tańce śmierci”, dr. St. Kolaczowskiego „Tragiczność koncepcji życia Wyspiańskiego”, J. N. Millera „Poezja znakowania”, K. Irzykowskiego „Futurystyczny tapir”, M. Orlicza „Kronika teatralna”, E. Sasa „Grabarze polskiej muzyki”.

Dział poezji reprezentują: St. Maykowski, p. R. Czekańska Heymanowa, St. Strumph-Wojtkiewicz, Jerzy Wyszyński, I. A. Galuszka, I. Janowski. Nowela Jerzego Brzeczowskiego pod tyt. „Papierowe okręciaki”, oraz kronika dobiegająca całosci.

Epidemia samobójstw w Warszawie.

Najliczniej rozstają się z życiem kobiety.

Warszawa, miasto bez zieleni, bez dobrych mieszkań, jest miastem desperatów.

Pod względem popełnianych samobójstw znacznie przewyższa inne stolice europejskie.

Kroniki lekarskie Paryża, czy Londynu notują daleko mniej wypadków dobrowolnego rozstawania się ze światem, aniżeli Warszawa.

Niemniej jednego dnia, w którym rubryka wypadków nie wzbogaciła się jednym lub kilkoma naraz zamachami.

Rzecz prosta, że nie wszystkie są one śmiertelne.

Szybka pomoc potrafi wyrwać ofiarę z gardła samej śmierci.

Zebrane informacje wykazują, że w pierwszych dwudziestu czterech dniach czerwca zanotowano aż sześćdziesiąt kilka wypadków samobójczych. Ilość zamachów okrytych tajemnicą, nie podanych ani do wiadomości władz, ani nie wykrytych wynosi zapewne drugie tyle.

Faktem bijącym w oczy, jest znaczna przewaga desperatów nad desperatkami. Na ogólną liczbę sześćdziesięciu paru dramatów samobójczych, czterdzieści przypada na płeć słabą, która przecież pod względem odwagi ustępuje mężczyznom.

To żbityne poddawanie się epidemii samobójczej wytłumaczyć można jedynie słabością fizyczną, małą odpornością na zewnętrzne niepowodzenia losu i spadające ciosy. Samobójstwo jest bowiem omijaniem trudności, napotykanym po linii najmniejszego oporu. Kto nie jest w stanie stawić czoła bijącym wien fałom — ten najchętniej rozstaje się ze swoim żywotem.

A i wiek desperatek jest wiele mówiący.

Dwadzieścia dwa lata — to prawie najczęściej spotykana cyfra. Pierwsze zawody i rozczarowania

zabijają w młodych dziewczętach dalszą chęć do życia. Nie są to jednak same dziewczęta. Nierzadko bowiem desperatkami są żony i matki, dosięgające lat czterdziestu.

Powyżej tego wieku samobójczyń spotykamy już nie wiele, natomiast u mężczyzn różnica wieku zdaje się odgrywać nieznaczną rolę, wyjąwszy uczniów, wstępujących na drogę tak kracową pod wpływem niepowodzeń w szkole i wyrzutów rodzicielskich. Ci młodociani desperaci odchodzą do wieczności przeważnie w czerwcu.

Co do zawodu, który dawałby najwięcej kandydatów do śmierci, to niema tu stałego prawda. Rubryka kobiet zamężnych jest znaczna. Kobiety samodzielnice — to przeważnie służące, robotnice, krawcowe, wreszcie t. zw. bez zajęcia.

Natomiast w sposobach rozstawania się z życiem ogromnie się różniły od zagranicy. Popularne zagranicą sposoby są u nas rzadko spotykane. Wista jest najwiedoczniej daleko mniej pociągająca od Tybru, Sekwany lub Tamizy. Tak samo kula rewolwerowa jest w rzadkiem użyciu, szczególnie u kobiet. W pewnych sferach samobójców, działających pod wpływem wezbranych uczuć, gniewu lub rozpacz, jest używaniem skok z okna. Narzędziami śmierci są u nas przeważnie trucizny, występujące w 99 na sto wypadków. Jest to przeważnie jodyna, rzadziej sublimat, a jeszcze rzadziej karbol, esencja octowa lub ług. Zwyczajowi temu hołdują nawet mężczyźni, z wyjątkiem szarż wojskowych, ponieważ nawet żołnierze używają sublimatu. Prawie nieznaną bywa truciźna narkotyczna. Jedyny wypadek użycia narkotyku w postaci wzmocnionej morfiny w dn. 12 bm. zaszedł u studentki medycyny.

Wizyta u Asty Nielsen.

Historja jej kariery filmowej.

Jeden z korespondentów pism wiedeńskich opisuje wizytę u Asty Nielsen w Berlinie.

Świetna artystka, pierwsza bodaj, która otworzyła wielki pochód niezliczonych już dziś gwiazd filmowych, mieszka w wykwintnej willi, położonej wśród ogrodów, poza krzykliwym centrum miasta.

Artystka przyjmuje gości w empierowym saloniku i chętnie opowiada mu interesujące szczegóły o sobie.

Najulubieńszą jej rolę — mówi — jest każda, którą gra. Obecnie pasjonuje ją „Poskromienie złościcy”, którą dla niej wystawiają i „Lulu” Wederlanda, do której zdjęć niebawem przystąpi.

W ostatnich latach najczęściej satysfakcji dało Aście Nielsen wystawienie Hamleta.

— Czy pana to dziwi, że najbardziej wzięta mien rola męska? — pyta korespondenta. Hamlet filmowy nie jest identyczny z synem królewskim Szekspira. Scenariusz filmu opracowany jest na podstawie jednej z najstarszych legend o Hamlecie. Hamlet jest kobietą, która ukrywa swą płeć i przebiera się za mężczyznę, by tylko móc zemścić się na mordercach ojca.

Podobnie „Julia” Strindberga należy do drogiej wspomnień artystki, której ambicją było możliwie najlepiej oddać skąpyimi środkami niezmiernie skomplikowaną finezję wewnętrznych konfliktów tej postaci.

„Myśl Wolna”.

Wyszedł z druku № 2 czasopisma „Myśl Wolna”, organ stow. wolno myślicieli polskich w Warszawie, pod kierunkiem Romualda Minkiewicza.

Treść: Józef Landau „Odzywanie mozaizmu”. Niedociągnięcia... J. Baudouin de Courtenay „Prawdziwa wolno myślicieli”, Jan Hempel „Zadania wolno myślicieli w Polsce”, Józef Krajewski „Ku wyjściu z pieczary”, R. Minkiewicz „Zwierciadło chamstwa”, Jan Hempel „Piśmiennictwo religijne”.

„H. Minkiewicz „Fragment z Serca”, Stowarzyszenie wolno. polskich „List otwarty do p. ministra spraw wewnętrznych”.

Cena numeru mk. 120. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Królewska nr. 16.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Warta (Poznań) - Ł.K.S. 2:4 (1:1).

Goście w pełnym składzie, tylko za chorego Steinbachera wstawili gracza z rezerwy, zaś rezerwowi bramkarz obronił wszystko, co było możliwe do obronienia. Wrócili oni z tournée z Krakowa i Śląska, gdzie rozegrali 3 mecze, z tych jeden wygrali, jeden nierozegrali i jeden z krakowską „Wistą” przegrali, a więc ich drużyna była w pełni treningu. Poza tem, szkoleni przez zawodowego trenera, rozporządzają oni wspaniałą techniką w opanowaniu piłki, oraz niemal wykończoną i celową kombinacją w przenoszeniu gry na dogodniejsze punkty, a już godne naśladowania jest ich operowanie skrzydłami, w chwili natłoku pod bramką przeciwnika, wskutek czego ich akcja ofenzywna jest stale groźna.

Drużyna przedstawia się jednolicie, linja pomocy taktycznie dobra, współpracuje z atakiem celowo, obrona miała wczoraj łatwe zadanie, z powodu braku takiej współpracy pomocy z napadem Ł. K. S.

Gospodarze wystąpili w pełnym składzie, prócz Millera, krórego brak w środkowej trójce napadu dał się dotkliwie odczuć. Kowalczyk na prawem skrzydle z każdym dniem słabszy, gra bez namysłu, wczoraj nie oddał ani jednej, możliwej do użytkowania, piłki, zaś napad bez Millera pracuje tylko przebojem. Lange podczas całych zawodów okazał niechęć, wskutek czego tylko praca braci Kubików była celową i ofiarną.

Linja pomocy szwankuje prócz Hanka, który stale wykazuje pewną poprawę, Otto był prawie niewidoczny, a Gabriel zarówno, jak Kowalczyk, gra bez głowy, wskutek czego jego piłki, podawane zazwyczaj wysoko, stają się ofiarą obrony przeciwnika; natomiast w rozbijaniu ofensywy przeciwnika jest on bardzo dobry.

W obronie Piotrowski był bardzo dobry, zaś Cyll wprost się prosi, a nawet narzuca, o wstawienie go na środek pomocy. Zmiana ta byłaby możliwą do przeprowadzenia, a po zresumowaniu wypadków na ostatnich trzech meczach, staje się ona konieczną, zwłaszcza, że Ł. K. S. rozporządza dobrymi obrońcami. (Kowalski Ant. i Kowalczyk) w rezerwie, bramkarz nie miał swego dnia.

Naogół u graczy ŁKS dało się zauważyć niedomaganie fizyczne po zawodach z Pardubicami, z których niemal każdy gracz wyszedł z mniejszą lub większą kontuzją. To też prawdziwa gra po stronie ŁKS nastąpiła dopiero w drugiej połowie po rozgrzaniu się jego graczy.

Przebieg gry nie był zbyt interesujący, zwłaszcza w pierwszej połowie, w której ŁKS grał najstabilniej w obecnym sezonie. Rozpoczął ją ŁKS atakiem na bramkę gości, który się załamał na prawym obrońcy, w 3 min. niewyzyskując goście pewnej przedbramkowej pozycji, a bezpośrednio po tem Sledź puszcza piłkę niedbale dwukrotnie na aut. W 4 min. Kubik I marnuje ładną sytuację, przyczem daje

się zauważyć pewne lekceważenie „Warty” przez graczy ŁKS.

Kilka minut przewaga gości, którzy wprowadzają mordercze tempo, w 7 min. silny strzał Stalińskiego paruje Fiszer, w minutę później uzyskują goście przy pomocy Piotrowskiego rzut z rogu — niewyzyskany; dalsza przewaga Warty do 11 minut, w której Staliński możliwym do obronienia strzałem robi pierwszą bramkę dla swych barw. Teraz zrywa się ŁKS. do pracy, lecz słaba gra środka pomocy nie pozwala linji napadu dłuższego utrzymania się pod bramką przeciwnika. Dwa po sobie (w 17 i 18 min.) uzyskane kornety, bije Kowalczyk karygodnie na aut. Warta rewanżuje się natychmiast trzema niewyzyskanymi rzutami z rogu.

W 22 min. wspaniałą akcją napadu gości wyjaśnia Fiszer, w 24 min. przebij Kubik II zakończony kornetem, który bije Sledź, a Kubik II główką uzyskuje pierwszy punkt dla czerwonych. Lmienne ataki obu drużyn ze znaczną przewagą gości dają im jeszcze 1, a ŁKS. 2 kornety.

Warta mimo przewagi traci cztery dobrze wypracowane pozycje, rezultat 1 : 1 do pauzy niezmienniony.

Po przerwie gra odbywa się prawie wyłącznie na polu gości, Kowalczyk nie centruje, lecz poluje na gola, trzy bezpośrednio po sobie następujące strzały idą na aut. W 5 min. Staliński pudłuje z najbliższej odległości. Wreszcie w 7 min. udaje się Kowalczykowi w natłoku pod bramką zdobyć drugą bramkę. Znowu natłok pod bramką Warty, silny strzał broni bramkarz na kornet, strzelony przez Kowalczyka w out. Cyll gra w napadzie i pomocy, w 16 min. wózkuje przez całe boisko aż pod bramkę gości i silnym strzałem umieszcza trzecią piłkę w ich siatce. Lange nie ma szczęścia i, w pewnej inym razem dla niego pozycji nie trafia w bramkę (21 min.), 3 minutowa przewaga Warty, dwa po sobie następujące strzały broni dobrze Fiszer.

W 23 min. kornet dla gości, w 26 dla gospodarzy niewyzyskane. W 27 min. znowu kornet dla Ł. K. S., piłka po trzykrotnym odbiciu się od słupków i poprzeczki dostaje się na nogę Kubika I, który pięknym strzałem uzyskuje czwartą bramkę. Jeszcze po jednym kornecie dla obu stron; Lange (w 32 min.) znowu nie trafia w bramkę, warta zrywa się do ataku; w 44 min. lewe skrzydło prowadzi Hanka piłkę odbiera, nie oddaje jej, lecz wózkuje lewy pomocnik odbiera mu ją i podaje do środka dobrze ustawionemu Stalińskiemu, który załatwia resztę. Po rozpoczęciu ze środka Ł. K. S. pozostaje aż do końca pod bramką warty, uzyskuje jeszcze trzy niewyzyskane kornety — sędzia, p. Marczewski, który swój urząd, tym razem słabo sprawował, odgwiżdzuje zawody, z wynikiem 4 : 2, rzutów z rogu 11 : 7 dla Ł. K. S.

F. Romanek.

Z historii papierosa.

Rozprzestrzenił się dopiero w XIX stuleciu.

Papieros jest pochodzenia hiszpańskiego i istnienie jego datuje się mniej więcej od szesnastego stulecia. Pierwszymi propagatorami palenia byli artyści i poeci. Z pośród nich też wywodzą się najświetniejsi znawcy i fanatycy zwolennicy papierosa z Oskarem Wilde i Brahmsem na czele,

Po raz pierwszy wspomina o nim szlachcic francuski. Pierre de Fleuroille, który pisze: W roku 1767 miałem miłą awanturkę z pewną Brazylijką. Miała ona, pamiętam, przesłizne oczy, głowę jakby z miedzi i palita cigarille, to znaczy tytoń owinięty w cienki papier, puszczając dym długimi smugami przed siebie. Jej zatruty nikotyną oddech, wspomina kawał francuski, zbrydlił mi ją jednak dość szybko.”

Leksykon Brockhousa z roku 1852 wspomina o papierosie: „Cigarettes albo Cigaritos są to hi-

szpańskie papierosy, składające się ze zwitka cienkiego papieru napelnionego cienko krajany tytoniem”.

Pełny sukces odnosi papieros dopiero w początkach dziewiętnastego stulecia. Pierwszymi propagatorami palenia byli artyści i poeci. Z pośród nich też wywodzą się najświetniejsi znawcy i fanatycy zwolennicy papierosa z Oskarem Wilde i Brahmsem na czele,

Najstarszy aktor filmowy.

Najstarszym aktorem filmowym jest 98 letni Samuel Valter w Carthage (w stanie Illinois). Przeżył on spokojnie 84 lat w miasteczku rodzinnym, aż pewnego dnia jego wnuk, sam aktor filmowy, odkrył w dziadku zdolności artystyczne i namówił go do poświęcenia się karierze filmowej.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz wybitnie mocno wyższość.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych żadnego ruchu. Kursy niższe.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4700—4750—4075
Funt 20900.
Marki niem. 12.85

Czeki i wpłaty.

Belgia 374.50—374.
Berlin 12.85
Budapeszt 4.67.50
Gdańsk 12.85.
Londyn 21025—21050.
Nowy Jork —4675.
Drobne dolary 4635
Paryż 394.
Praga 91.25
Szwajcaria 910.
Wiedeń 24.87

Listy zastawne.

Miljonówka 1485—1490.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.50
5 procen. obl. m. Warszawy 202.50

Akcje.

Bank Dyskontowy 5400—5650.
Bank Kred. Warsz. 5300—5540
Bank Zachodni 5300.
Cukier 50850.
War. tow. kopalń węgla 7475—7500
Lilpop 4000.
Zielonka 1800
Rudzi 2625.
Starachowice 6000.
Zyrardów 7800
Borkowski 1300.
Bracia Jabłkowscy 1800
Zegluga 1850
Polska nafta 1850

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 30 czerwca.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4675, w żądaniu 4695.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4660, w żądaniu 4700.
Franki belg. (czeki) — w plac. 374, w żądaniu 376.—
Franki franc. (czeki) — w plac. 393, w żądaniu 395.
Funt angielski (got.) — w placeniu 20900, w żądaniu 21100.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 21100, w żądaniu 21200.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.24, w żądaniu 0.25.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 91.50, w żądaniu 93.
Kor. węgierskie (got.) — w plac. — w żądaniu 470.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.80, w żądaniu 13.10.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.45, w żądaniu 12.85.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 83.
Miljonówka w pl. —, w żąd. 1500.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 30 czerwca, (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.50, Berlin 1.43, Paryż 44.10, N. Jork 527.75, Londyn 23.27, Soffa 3.40, Warszawa 0.12, Zagrzeb 1.65, Wiedeń 0.0275, kor. stem. 0.02, Budapeszt 0.51, Praga 10.10, Holandia 202.50, Mediolan 24.70.

Papiery rosyjskie.

BERLIN, 27 czerwca. Renta rosyjska za 1902 r. 55, za 1905 r. 54, za 1888 r. 110, 4 proc. rosyjskie akcje kolei połudn.-zachod. 43.75, 4 proc. akcje kol. Moskwa—Kazań —, 4 i pół proc. akcje kol. Władykaukaz —, 4 proc. Władykaukaz 54.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 28 czerwca. Karo 1200—1800, kastor kolorowy 1000—1500, zwyczajny 1000—1400, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1700, na bawełnianej osnowie 1000—1300, materiały paltotowe z podszejką 2800—3900, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komendanki, szt. 1000—1500, szmaty zwyczajne pud 3500, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud —, beuer za pud —, fein za pud —

Bawełna.

BREMA, 27 czerwca. — Bawełna o godz. 1-ej 183.50, o godz. 6-ej 185.60.
LIVERPOOL, 27 czerwca. Bawełna na lipiec 12.97, na październik 12.59, na styczeń 12.08

Skóry.

WILNO, 28 czerwca. Cholewy platowe para 3.400, szagrynowe 2.800, szpigel walkowy 1.500 mk. za funt, podklejki całkowite para 3.200 mk., podszewy 2.200 mk. za funt, podszejkowa 1.100, szagryn 2.000, jucht 1.500, chrom 850 mk. za stopę, skóra końska 10.000 mk. za sztukę, — wołowa 1.000—12000 mk. za pud, — cielęca 440 mk. za funt

Chemikalia.

HAMBURG, 27 czerwca. Potas żrący 50, natron żrący 32, kwas mrowczany 25.00, antychlor 13, sól gorzka 5.25, octan ołowiu 48.25, kwas octowy 59, sól glaukierska kryst. 2.50, alun potasowy w kawałkach 15, siarczan miedzi 39, naitalina w kulkach 21, biel (wełn.) ołowiu w proszku 46, boraks krystal. 44.50, kwas borowy krystal. 91, chlorek cynkowy 23, alun chromowy 37, wodorotlenek sody 12 i pół, potas 50, amoniak żrący płynny 37, soda krystal. 7.25, biel. cynkowa 47.50.

Stan rachunków P. K. K. P. na 20 b. m.

Zapas kruszców według parytetu 76,142,686.21 (więcej od ostatniego wykazu o 295,221.68), waluty zagraniczne 6,375,549,500.55 (+290,677,101.46), rachunki zagran. „Nostro” 19,179,513,474.61, (+2,093,610,073.92), port. 39,732,049,369.06, (+2,053,700,525.10), dług skarbu państwa 225 miliardów (—1,000,000,000) obieg banknotów 285,677,145,515 (+3,144,181,052.50)

Jak się oświadczają mężczyźni?

Kochanek płomienny, poetyczny, praktyczny i... ograniczony.

Jak się należy oświadczać o rękę przyszłej żony?

Wśród wielu życiowych kunsztów, oświadczenia należą do niemało interesujących i ważnych. W pierwszym rzędzie zależą jednak od charakteru danego mężczyzny. Płomienny kochanek porwie dziewczę w ramiona, okrywa gorącymi pocałunkami i przysięga, że ją jedną kocha i że nic na świecie rozdzieli ich nie zdoła. Na romantyczne i marzące o nadzwyczajnych przygodach dziewczęta — oświadczenia takie muszą wywrzeć wrażenie.

Poetyczny sposób oświadczenia szuka sobie odpowiednich ramek: światła księżycowego, cichej alei w parku lub tonów uwodzicielskiej muzyki.

Doprowadzić jednak dzisiejsze panny do rozmarzenia nie jest tak łatwo, gdyż słusznie są one nieufne wobec poetycznych mężczyzn i podejrzewają ich, iż poza mglistym światem ideałów, kryją oni najtrzęsliwsze zamiary. Woła już zimnego aferzysty, który prosi o serce, jak o worek maki lub o parę butów w sklepie.

Przynajmniej nie gra pięknej komedji. Wzmocniwszy się dobrym obiadem, zaczyna swój atak

od zawiadomienia wybranej o wysokości swych zarobków, z miną zwycięzcy opowiada o nowym mieszkaniu i zapytuje panny, czy nie chciałaby w nim być gospodynią.

Młodzieniec nieśmiały oświadcza się gwałtownie i pospiesznie: wie on, że przedko minie mu odwaga do wypowiedzenia swych życzeń i rzuca oświadczenia, niczem bombę.

Nie należy nigdy oświadczać się listownie; chybia to wrażenia i pozbawia kobietę przyjemnego przeżycia.

Najgłupszy zaś ludzie oświadcza swoją ukochanej, iż jest ona aniołem, któremu po ślubie ziemia stanie się rajem. Mówią to, zamiast rzec prościej: „Jestem dość nieprzyjemnym stworzeniem i nie łatwo ze mną sobie poradzić: lubię jeść dobrze, a zarabiam mało. Zna moja musi być ideałem cierpliwości i dzielić ze mną trud i troski. Jeśli pani mimo to chce wyjść za mnie, będę starał się być najlepszym możliwie mężem”.

Być może jednak, że takie rzetelne oświadczenia mało kiedy zostałyby przyjęte.

dziecko kapano po raz pierwszy w roztworze wody z winem w tem przeświadczeniu, że żadna choroba nie znajdzie do niego przystępu.

Francuskie czasopismo „Hier, Aujourd'hui, Demain” przypomina, że hrabia Saint-Aulaire wykany w ten sposób natychmiast po urodzeniu, zachował do ośmdziesiątego roku życia wspaniałe zdrowie i czerstwość. To samo czasopismo podaje o pewnej kobiecie, urodzonej w roku 1840, która do tej pory żyje i wygląda daleko zdrowiej od niej jednej 25-cio letniej panny, a to dzięki owej kąpieli.

Jaka szkoda, że wiek XX zanie-

chał tak pożytecznego obrzędu. Bylibyśmy zdrowi, mimo głodu, wojny, bakcyli tyfusowych i tuberkulicznych.

Niebezpieczeństwo modnych bucików.

Łatwo to powiedzieć: moda się zmienia. Nie nosi się już więcej trzewików krótkich i okrągłych. Nosi się trzewiki długie i spiczaste. Tak, to bardzo proste na pozór, tylko że trzeba się na nowo uczyć chodzić. Spiczasty wąski trzewik, wymaga zgoła odmiennego chodu.

Muszą to wyznać chyba wszystkie kobiety, które z godnem podziwieniem bohaterstwem poddają nóżki swoje, nawykłe do wygodnych amerykańskich torturom najmodniejszego obuwia.

Przedewszystkiem chodzenie po schodach nastęrcza dla modnie obutej nogi poważne trudności. Jak łatwo się w nich poślizgnąć i stłoczyć sobie nos. Chodzenie po ulicy także nie jest łatwe. Kobieta stąpa na palcach, źle odmierza kroki i niestety tak często upada z tego powodu.

Nasze matki mówią: „trzymaj się prosto i nie patrz pod nogi”. Obecnie przezorna mama powinna zgoda innych udzielać wskazówek: „Nie trzymaj nosa wysoko, uważaj na swoje buciki”.

W dawniejszej modzie sztywne kołnierze kępowały obroty głowy. Obecnie talia nie pozwalała swobodnie podnosić rąk. Gorset utrudniał swobodny oddech. Przeszła wielka fala reformy w tej dziedzinie. Znikły sztywne kołnierze, kępające pancerze gorsetów, niepraktyczne treny u sukien. Kobieta oddechnęła swobodnie. Ale na krótko. Obecnie bowiem znowu wazniutki buciki kępują jej chód, czyniąc z niej istotę śmiesznie nieporadną.

Czyżby te buciki wazkie miały być zapowiedzią powrotu ery nowych męczarni? Czyżby znowu moda chciała przypomnieć kobietom, że aby być piękną trzeba cierpieć.

Walentynówka — Czarniecka Góra.

Pensjonat Wajntretera i Kupermana ma jeszcze ograniczoną ilość miejsc. Pierwszorzędna kuchnia **rytualna**. Dojazd: st. Niekań. Adres poczt.: Wajntreter — Stąporków. 8984—1

Brylanty

biżuterję, złoto, srebro kupuję i placę najsumiennie. Zegarmistrz-jubiler Ch. Szalek, Piotrkowska № 14. 445—2

KUPUJE

i placę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra
N. Warszawski
Piotrkowska 9
lewa of. II piętro.
942—12

Sandałki

Domowe i płócienne buciki tanie i trwałe polecia
Magazyn francuski
dawn. 367
Piotrkowska i Szamotki,
Piotrkowska 65.

Najnowsze modele pasków

paciorkowych, drewnianych i **TREBKI** paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzej 13 m. 13, lewa oficyna. 449—20

Za głosem serca.

(pozory literatury obcej).

Opowiadanie niemieckie.

Henryk stanął na progu i wpił oczy w żonę, która siedziała przy oknie i cerowała skarpetki.

Gdy go Lotta ujrzała zmieszła się i coś schowała do pudełka z niemi, igłami i t. p.

— Lotta! — krzyknął Henryk, chwytając ją kuczowo za rękę. — Co to ma znaczyć? Coś schowała?

Lotta zasłoniła twarz rękoma i szepnęła:

— O, nie pytaj mnie, nie pytaj!

— Pokaż! To, napewno, jest list!

— List?!

— Tak, list!.. Przyznaj się!

Masz kochankę?!

— Ja mam kochankę?!

— Tak jest!.. Już dawno spostrzegłem, iż w stosunku do mnie stałaś się dziwnie oziębla. Teraz już wszystko rozumiem!

Lotta rozplakała się.

— Pokaż!..

— Nie! — odparła Lotta, śmiało patrząc mu w twarz. — Za nic w świecie!..

— W takim razie — precz z mojego domu!..

— Odejdę — szepnęła Lotta — ale pozwól mi wrócić 28 czerwca!..

— Idzotym!.. Po co te komedje!.. Przecież!..

— — — — —

Huczno i gwarno było dnia 28 czerwca w domu Henryka.

Był to właśnie dzień jego urodzin, więc z tego powodu zebrali się jego krewni i przyjaciele, którzy czynili to, co się zwykle w takich razach robi.

W tym uroczystym dla niego dniu nie było w gronie winujących jednej istoty, która miała chyba najwięcej prawa aby tu znajdować się — domyslać się chyba — że mówi się o jego ukochanej żonie Locie.

Biedaczka, wypędzona w tak okrutny sposób przez swego męża,

wędrowała zapewne gdzieś w szerokim świecie!..

— Niech żyje Henryk! — krzyknął ojciec, podnosząc puchar.

Nagle rozwarły się naociecz drzwi i weszła Lotta. Była blada i wynędzniała.

Z dumnie podniesioną głową podeszła do okna, otworzyła na nim stojące wielkie pudło, i wyjęła z niego... parę ciepłych pantofli, pięknie haftowanych.

— Oto, Henryku, dlaczego nie mogłam ci pokazać... to niespodzianka!..

— Wybac mi, Lottol! — krzyknął Henryk, zalewając się łzami. — Nie miałem prawa podejrzewać cię!..

Lotta zawisnęła na szyi męża, a on ją pocałował prosto w czoło.

— Widzicie więc przemówił ojciec — jak byliście lekkomyślni. Przysłówie powiada, że najpierw trzeba przekonać się, jaka to rzecz znajduję się w pudle, a gdy posiada ona charakter całkiem niewinny, to nie należy obchodzić się tak surowo ze swoją małenką żoną.

Na ten raz jesteście dość sro-

go ukarani i mam nadzieję, iż podobna historia już się na przyszłość nie powtórzy.

Opowiadanie australijskie.

Na brzegu rzeki Kreak-kreak siedzieli dwaj poszukiwacze złota: zbiegły bandyta Jim Frotter i murzyn Burbom. Byli to dwaj nierozłączni przyjaciele.

— Przeklęty kraj! — warknął Jim, rzucając do rzeki grudek złota, którą znalazł przed chwilą w złotym piasku. — Ani jednej kobiety!.. A ja takbym się chciał ożenić!..

— Czyś już kiedyś kochał? — zapytał go murzyn Burbom.

— Już bardzo dawno! — Była to indjanka, którą kiedyś zastałem w towarzystwie Ney'a Masters'a. Tak mnie to rozniewało, iż zabiłem ich oboje, poczem ukradłem konia i uciekłem.

Spojrzał w dal i nagle podniósł się i krzyknął:

— A to co?!, Boże!.. Wszak to, kobietal.. Tak, kobietal.. Burbom Leć do niej!.. Powiedz jej, że ją kocham i tak dalej, i proponuję

jej, aby została moją żoną. Jeżeli dobrze wywiązesz się z zadania, podaruję ci moje czerwone spodnie!

Burbom puścił się w kierunku kobiety z szybkością błyskawiczną, a tymczasem Jim wyjął z kieszeni garść złota, aby nim jednocześnie i oszokować wybrankę swego serca.

Burbom wkrótce wrócił, a na jego twarzy malowało się rozczarowanie.

— Co ona powiedziała? —

— Ona powiedziała, że ja nie dostanę twoich czerwonych spodni. Tembardziej, że to nie była ona, lecz on.

— Co za on?

— Stary mui Paulins'a. Pocztowe zwierze, aż się tu przybłąkało. A ty ślepa kuro, wzięłaś go za kobietę!..

I marzenia biednego Jima o szczęściu rodzinnem, przysły, jak bańka mydlana.

Rozrzucił z wściekłością swoją złotą, upadł na rozpaloną ziemię i zawył!..

Aut.